

GŁOS

TRYBUNALSKI

PRENUMERATA
MIESIĘCZNIE — — zł. 6
KONTO P. K. O. Nr. 63042.
Adresy redakcji i administracji:
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
Ul. Legionów 2, tel. 55.
TOMASZÓW MAZOWIECKI
Ul. Piłsudskiego 6, tel. 12.
RADOMSKO Ul. Norutowicza 19, tel. 28
Nieprzyjętych rękopisów nie zwraca się.
Redakcja czynna od 9-ej do 10-ej rano,
Administracja od 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Kino-Teatr
"CZARY"
w Piotrkowie.

Dziś i dni następnych!
Największe arcydzieło sztuki kinemat.
Potężny dramat w 12-tu aktach p. t.
UWAGA! Ceny miejsc pomimo bardzo kosztownej dzierżawy filmu nie podwyższone.

KSIEŻNA TARAKANOWA

Na scenie! Rewja w 5-ciu obr.
Kto z nami gra w zielone
O tobie myśleć nie przestanę
Zdradzona żona || Rewjowe tango
Idylla cygańska || Finał-wszyscy

TOW. MIEOŚNIKÓW MUZYKI w PIOTRKOWIE.

W sobotę 10 maja 1930 r.
w Sali Tow. Dobroczynności, Piłsudskiego 75.
TRIO KMITA
LIDJA KMITOWA — skrzypce, MARJA POHLÓWA — fortepian
MICHAŁ BORZAKOWSKI — wiolonczela.
W programie: SCHUBERT, CZAJKOWSKI, DWORAK, RÓŻYCKI.
Początek o godz. 8.15 wiecz. Bilety w cuk. p. Borczyka.

Niemcy łamią Traktat Wersalski

Berlin, 9-5. PAT. „Journal des Debats” wyraża zaniepokojenie z powodu przyjęcia przez komisję finansową Reichstagu projektu budżetowego Reichswehry. Znaczna podwyżka kredytów na wojsko pozwala — według autora artykułu Bourget — przypuszczać, że Reichswehra przygotowuje się do odegrania zupełnie innej roli, niż ta, którą wyznaczył jej Traktat Wersalski i która polegać miała wyłącznie na utrzymaniu porządku wewnątrz kraju i pełnieniu na granicy służby policyjnej. Do czego więc wobec tego — zapytuje dziennik — służą różne komisje nadzorcze i porozumiewawcze, ustalone przez Ligę Na-

rodów, jeżeli niezdolne są one do usunięcia poważnych i słusznych podejrzeń, które mimowoli powstają w umysłach,

Obrady przygotowawcze organizacyj rolniczych

Warszawa, 9-5. W organizacjach rolniczych i rolniczo-handlowych odbywają się obecnie prace nad ustaleniem zasad programu polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930 i 31. Dnia 22 bm, poszczególne te programy zostaną ostatecznie uzgodnione na zebraniu Polskiego Związku Organiza-

W Indiach rozruchy przybierają na sile

London, 9-5. PAT. „Daily News” donosi z Bombaju, iż kobiety i dzieci europejskie zostały przetransportowane dwoma pociągami z miasta Szolapur, a to ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające im w razie dalszego pozostawania w mieście. Korespondent tegoż dziennika zaznacza, iż rozruchy w Szolapur miały bardziej poważny charakter, niż na początku akcji biernego oporu.
London, 9-5. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z Bombaju, w Szolapur wybuchły rozruchy, wskutek których zostało zamordo-

wanych 6-ciu policjantów. Tłum oblał naftą ciała zamordowanych, poczem je podpalił.
Lahora, 9-5. PAT. Sekretarz generalny kongresu Gopichand aresztowany został wczoraj pod zarzutem prowadzenia agitacji antyangielskiej London, 9-5. PAT. Donoszą z News Delhi, iż w środę i czwartek w Szolapur, odległym o 400 klm. od Bombaju, wybuchły poważne rozruchy. We środę wieczorem wielki tłum demonstrantów wystąpił przeciwko spelunkom i szynkom portowym, rozbijając je w większej części. W ciągu tych dwóch dni w Szolapur 25 osób zostało zabitych, a 120 rannych. Policja nie jest w stanie opłacać sytuacji. Wezwano posiłki wojskowe. Pułk. ks. Yorku maszeruje z Achmednagar do Szolapur.

Polacy na kongresie eucharystycznym w Kartaginie.

Tunis, 9-5. PAT. W pierwszym dniu kongresu eucharystycznego w Kartaginie kardynał Hlond odprawił Mszę Św., w czasie której udzielił Komunii Świętej dzieciom ubranym w sukienki o barwach biało-czerwonych. Po południu odbył się pochód 7000 dzieci z palmami w rękach do b. amfiteatru w Kartaginie, gdzie zebrało się 30.000 pielgrzymów. Wieczorem odbyło się ogólne zebranie w Bazylice. Przez całą noc trwała adoracja w katedrze, rozpoczęta przez sekcję polską.

Samolot spadł na grzędzawisko.

Lwów, 9-5. PAT. Dzienniki donoszą, że wczoraj rano w Rzęśnie Polskiej obok Lwowa wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy z Warszawy zmuszony był do lądowania wskutek defektu motoru. W ostatniej chwili pilot stracił panowanie nad maszyną i aparat runął ze znacznej wysokości na ziemię. Tylko dzięki temu, że opadł on na bagno, lotnicy wyszli cało. W ciągu dnia wydobyto samolot z grzędzawiska.

ZJAZD DELEG. PRZEMYSŁ. BUD.

Warszawa, 9-5. W dniu dzisiejszym w sali Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych odbył się doroczny zjazd członków Delegacji Stałej zrzeszeń budowlanych oraz stowarzyszeń zawodowych przemysłu budowlanego Rzplitej. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa delegacji, mec. Chabielskiego przy udziale kilkudziesięciu delegatów. Głównym tematem dyskusji były sprawy kryzysu budowlanego - mieszkaniowego i ustalenie środków zaradczych. Wszystkie te zagadnienia zyskały ujęcie w szeregu uchwał.

Kierownik Min. P. i H. został mianowany ministrem

Warszawa, 9-5. PAT. W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret:

Do Pana Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego
Kierownika Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie
Mianuję Pana ministrem Przemysłu i Handlu.
Warszawa, dn. 9. 5. 1930 r.
Prezydent Rzeczypospolitej
(-) IGNACY MOŚCICKI.
Prezes Rady Ministrów
(-) WALERY SŁAWEK.

Delegacja polska wyjechała do Genewy

Warszawa, 9-5. PAT. Dnia 9 bm. p. minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami MSZ, wyjechał na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy

Dług Austrii wobec Ameryki.

Wiedeń, 9-5. PAT. United Press donosi z Waszyngtonu: Prezydent Hoover podpisał układ austriacko-amerykański w sprawie uregulowania kredytów żywnościowych. Wedle tego układu Austria ma spłacić Stanom Zjednoczonym 24 milj. dolarów w ciągu 40 lat.

Węgry a Mała Ententa.

Budapeszt, 9-5. PAT. W czasie debaty nad budżetem ministerstwa honorów podkreślił minister Gembes iż Węgry otoczone są sąsiadami uzbrojonymi od stóp do głów. Te różnice wojskowe między Węgrami a Małą Ententą stanowią stałe niebezpieczeństwo dla pokoju. Ci, którzy czuwają nad spokojem świata, powinni uważać za swój obowiązek

wyciągnięcie Węgier z ich obecnego stanu uzbrojenia, aby i Węgry mogły służyć idei utrzymania pokoju. Minister przyjął do wiadomości żądanie Izby, aby podjąć kroki celem wprowadzenia ogólnego obowiązku służby wojskowej. Nie może on jednak w tej sprawie wypowiedzieć się, ze względu na jej charakter zagraniczno-polityczny.

Ruch wojsk sowieckich na pograniczu polskim

Wilno, 9-5. PAT. Jak donosi „Kurjer Wileński” ostatnio na całym pograniczu polsko-sowieckim odbywa się tranzlokacja sowieckich oddziałów wojskowych. W ciągu ostatniego tygodnia do miast granicznych przybyło kilka tysięcy piechoty, kawalerji i artylerji. W Borysowie zbudowano specjalne hangary dla pułku lotniczego i oddziału balonów ob-

serwacyjnych. Ludność pograniczna zaniepokojona jest temi zagadkowymi przesunięciami. Według informacji, otrzymanych przez cytowany dziennik z wiarygodnych źródeł, chodzi o doroczny przegląd sił wojskowych sowieckich, stacjonowanych na Białorusi sowieckiej w związku z manewrami, jakie się mają odbyć w drugiej połowie maja.

Wyrodny ojciec odrąbał niemowlęciu głowę

Nowy Sącz, 9-5. PAT. Andrzej Cisowski w Bartkowej Osadowej pow. Nowy Sącz w czasie nieobecności swej żony Marji w mieszkaniu wyjął z kołyski półtoramięsiecznego syna Józefa i położywszy go na progu izby, odciął siekierą głowę, a następnie położył zwłoki w kołysce i przykrył chustką. Morderca tłumaczy swój czyn tem, że nie chciał mieć więcej dzieci,

gdyż nie ma ich za co wyżywić. Cisowski go odstawiono do sądu w Nowym Sączu.

KŁĘSKA POWODZI NA CEJLONIE

Colombo, (Cejlon) PAT. 9-5. Na skutek powodzi, która przerwała tamy ochronne na północnych przedmieściach, 10.000 osób pozostało bez dachu nad głową. Rządowa elektrownia uległa zalaniu i przestała działać.

Dla własnego dobra

v Akcja, mająca na celu poparcie krajowego przemysłu włókienniczego, znalazła żywy oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa. Zdrowa i patriotyczna idea, zawarta w zasadzie: „Nie kupuj towaru zagranicznego, jeżeli ten sam towar produkuje twój kraj” trafiła wszystkim do przekonania. Nie bez znaczenia jest oczywiście, ta okoliczność, że mnóstwo osób dopiero teraz dowiedziało się o istnieniu polskich towarów, dorównujących pod względem gatunku towarom zagranicznym. I tak, na przykład, „odkryły” nasze modnie szeregi materiałów, jak: jedwabów gładkich, meteorów, fularów, żorzet, i.t.d., zadowalniających w zupełności najwybredniejsze wymagania — a wywodzących się nie skądinąd, tylko z Łodzi.

Dokonany został zatem pożądanym wylom w systemie żądania i polecenia przedewszystkiem zagranicznych towarów. System ten, wynikający trochę z nieznaności rynku, trochę ze źle zrozumianej wybredności, a potrosze wreszcie ze snobizmu, ustępuje zdrowemu rozsądkowi i trzeźwej, ale najbardziej przekonującej wymowie cyfr.

Popieranie wytwórczości krajowej, popieranie przemysłu i handlu polskiego, jest nakazem zdrowego, narodowego instynktu!

Stolica kraju jest w tym roku widownią celowej akcji, zainicjowanej przez Ligę Samowystarczalności Gospodarczej. Warszawianie, zrazu usposobieni do tej akcji nieco sceptycznie, nazywający ją dobrodusznym „akcją perkalików”, zorientowali się, że to o bardzo poważną sprawę chodzi. Hasło popierania włókiennictwa krajowego, zrazu traktowane trochę obojętnie, stało się raptem popularnym hasłem dnia. Liczne imprezy publiczne (dziś np. wielki bal w stolicy pod protektoratem Pań Prezydentowej Mościckiej i Marszałk. Piłsudskiej) odbędzie się pod hasłem „Polski perkal” i na balu tym wszystkie panie ubrane będą w piękne suknie z polskiego perkalu), pokazy, mody, wystawy materiałów krótkie treściwe prelekcje i pogadanki przez radio, artykuły publicystyczne — a przedewszystkiem wymowa faktów cyfr — przekonały naszą publiczność do materiałów krajowych. Decydujący w tych razach czynnik — kobiety, przekonały się, że i polskie jedwabie nie tylko mo-

gą skutecznie konkurować z analogicznymi towarami zagranicznymi, ale nawet w pewnych wypadkach, przewyższają je pod względem gatunku, bijąc we wszystkich wypadkach pod względem ceny. To samo ma miejsce ze wszystkimi innymi gatunkami materiałów, jak np. wełnianymi, bawełnianymi i ze sztucznego jedwabiu.

Wyszły przytem na jaw takie same, nieco komiczne, nieporozumienia, jakie się zdarzyły dawniej w dziedzinie konfekcji męskiej. Okazało się, na przykład, że dużo materiałów krajowych sprzedawano dawniej, jako materiały zagraniczne, tylko dlatego, że klientela, składająca się w dużej części ze snobów, od pewnych firm stale „zagraniczności”

żądała.

Byłoby rzeczą niezmiernie wagi, aby także prowincja polska poparła jaknajwydatniej akcję Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. I wówczas, zbiorowym wysiłkiem, osiągniemy to, co jest założeniem Ligi S. G.: położymy mocny, niewzruszony fundament niezależności gospodarczej!

Pokłosie prasy.

Indje w zwierciadle prasy.

a) Ostatnie przejawy walk niepodległościowych w Indjach, a zwłaszcza energiczna decyzja władz angielskich — aresztowanie Gandhiego, znalazły żywy oddźwięk w prasie politycznej Polski. I tak „Gazeta Polska” (Nr. 123) pisze w artykule pt. „Gandhi w więzieniu”:

„Gandhi przedzie teraz w więzieniu swe sny o wolności Indji. Granica pomiędzy biernym opo-

rem a czynnym gwałtem nie dała się utrzymać. Gandhi nawoływał do biernego tylko oporu, do Satyagraha, z której uczynił rodzaj misterjum religijnego dla hindusów. Tak ściśle religijnie pojął prosty lud jego hasło walki z Anglią, że rzucił się na „nieczystych” parjasów, którzy również pragnęli wziąć udział w świętym ruchu Satyagraha. Wyznawcy Gandhiego

zrozumieli też bierny opór inaczej niż ich prorok. Z bronią w ręku zaatakowali policję, podpalili arsenale, wywołują krwawe rozruchy w całym szeregu miast indyjskich. Doszło do tego, iż ferment rewolucyjny ogarnął wojska rządowe”.

A jaki stąd wniosek:

„Czy uwięzienie Gandhiego będzie miało efekt uspokajający — trudno przewidzieć. Sam Gandhi świadomie do niego dążył, licząc, iż jeszcze bardziej podniesie ono jego świętość w oczach mas i przysporzy mu miliony nowych zwolenników. Natomiast wielu znawców Indji, którzy wypowiadają się ostatnio na łamach prasy europejskiej, uważa, iż tylko zbyt liberalna taktyka władz angielskich przyczyniła się do wybuchu zaburzeń ostatnich. Wszelkie oznaki bezsilności rządu są najlepszym sojusznikiem elementów wyrotowych, które na swój sposób wyzyskują osobę Gandhiego”.

„Przedświt” (Nr. 123) zastanawia się nad przyczynami uwięzienia Gandhiego:

„Dziś, gdy żądanie uwięzienia Gandhiego zostało spełnione i gdy natychmiast potem, jak łatwo było przewidzieć, nadchodzą wiadomości o gwałtownym zaostreniu rewolucyjnego fermentu, — prasa konserwatywna angielska, prasa zwolenników żelaznej ręki przeciw hinduskiemu ruchowi wyzwoleniu — oświadcza, że aresztowanie nastąpiło zbyt późno. Gdyby dokonano tego wcześniej — pisze „Daily Mail” — „rewolta” w Indjach zduszona byłaby w zarodku.

Bardzo być może, lecz dla osiągnięcia tego celu trzeba byłoby uwięzić Gandhiego wtedy, gdy miał rozpocząć swój słynny, pieszo od centrum do brzoju morza olbrzymi kraj przemierzający „marsz męczenników”, mający być hasłem i propagandą walki o wyzwolenie bez używania gwałtów. Wówczas jednak władze rządu Mac Donalda, władze rządu partii robotniczej Gandhiego aresztować nie mogły. I z pewnością nie mógłby wtedy odważyć się na aresztowanie go nawet najbardziej skrajnie konserwatywny rząd angielski”.

„Przedświt” dopatruje się w zbyt późnym aresztowaniu wodza wyzwalających się Indji jako przyczynę, niezdecydowaną politykę W. Brytanji. Początkowo lekceważono całe zarzewie buntu. Gdy bunt okazał się groźnym, chwyciono się środków radykalnych. Czy jednak nie za późno? a)

Wieści z kraju.

Warszawa

Coś się popsulo w przyjacielskim trójkącie.

v 34-letni Edward Stanisławczyk, pośrednik mieszkaniowy oraz przyjaciółka jego 32-letnia Helena Długoszowa, wdowa, zamieszkali oboje jako sublokatorzy u Antoniny Trojanowskiej, zawarli niedawno znajomość z 30-letnim Stanisławem Kozłowskim, agronomem, zamieszkałym u matki.

Obie strony złożyły sobie wzajemnie wizyty i stosunki towarzyskie zo stały nawiązane. Poza towarzyskie mi stosunkami łączyły Stanisławczyka i Kozłowskiego wspólne interesy. Stanisławczyk bowiem prowadził transakcje mieszkaniowe, Kozłowski zaś nie mając w ostatnich czasach stałego zajęcia, proponował mu odnawianie mieszkań, za pośrednictwem niego nabytych, przyrzekając wzajemnie 10 proc prowizji od każdego rachunku. Stanisławczyk zgodził się i umowa została zawarta.

Z tej racji Kozłowski w ostatnich czasach był kilkakrotnie zapraszany do mieszkania Stanisławczyka, lecz zawsze tak się dziwnie składało, że podczas jego wizyty gospo-

darz był nieobecny i Kozłowski rad nie rad pozostawał sam na sam z Długoszwą.

Wczoraj podczas jednej z takich wizyt oczywiście w czasie nieobecności Stanisławczyka między gościem a Długoszwą doszło do awantury, zakończonej pobiciem Długoszowej.

Na wszczęty przez pobitą alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy polecili dozorcę wezwać policjanta, ten zaś wezwał pogotowie.

Lekarz pogotowia stwierdził u Długoszowej stłuczenie twarzy, wylewy krwawe rąk i na plecach, oraz krwotok z nosa. Po udzieleniu pomocy pozostawił poszwankowaną na miejscu.

Nazajutrz Stanisławczyk pod pozorem powierzenia pilnej roboty malarzkiej zwałił do siebie Kozłowskiego i gdy znaleźli się sami — po bił go kluczami, wskutek czego Kozłowski doznał stłuczenia twarzy, lewej muszli usznej i rąk.

Udzielono mu pomocy w ambulatorjum pogotowia. v

Każdy się przyzna do przestępstwa Gdy tą drogą wydobywają zeznania

v W Warszawie przybył do gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości adwokat Hofmokl - Ostrowski, prosząc o audjencję u p. ministra Cara. Prośbie adwokata stało się zadość.

Adw. Hofmokl oświadczył p. ministrowi, że przybywa w charakterze obrońcy czterech osób, zatrzymanych pod zarzutem dokonania mordu rabunkowego na osobie bankiera Centnerszvera. Osoby te — twierdził adw. Hofmokl — t.j. bracia Pystka, Stańczyk i Pietrzykówna siedzą niewinnie. Brak wszelkich danych, któreby rzucały na nich cień winy. Padły one jedynie ofiarą pro-

wokacji w czasie dochodzenia — twierdzi adw. Hofmokl — tak ich bito i katowano, że wszyscy są chorzy i leżą w szpitalu. Co się tyczy samobójstwa jednego z braci Pystka, stwierdza adw. Hofmokl, że Pystka wcale nie popełnił samobójstwa, a tylko pobito go do utraty przytomności.

Adw. Hofmokl żąda wobec tego wytoczenia dochodzenia przeciwko władzom śledczym i zwolnienia nie winnych osób.

P. Minister Car przyrzekł, że zarządzi natychmiast ściśle i surowe dochodzenie w tej sprawie. v



Istnieje tylko jedna
ASPIRINA

Ogłoszenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości Szanownej Klienteli, że została otwarta

PAROWO-MECHANICZNA PRALNIA i FARBARNIA

w Piotrkowie Tryb. ul. Słowackiego Nr. 28.

Pranie i farbowanie dokonywane na Amerykańskich Francuskich maszynach ostatnim w tej dziedzinie wynalazkiem, z gwarancją za solidne wykonanie.

Na żądanie wszelka robota może być wykonana w przeciągu 24 godzin.

Polecając się łaskawej uwadze Sz. Klienteli kreślimy się

Z poważaniem

Parowo-Mech. Pralnia i Farbiarnia

„BEYSKAWICA”

Tomaszów Maz.

filja Piotrków-Tryb. Słowackiego 28.

Skandal w muzeum osobliwości

W północnej dzielnicy Warszawy kolportowano od kilku dni ulotki sensacyjnej treści, że w specjalnie zbudowanym budynku na podwórzu domu przy ul. Stawki 74 — otwarto muzeum osobliwości, potworności i dziwów natury.

„Pokazujemy kobietę wagi 300 ki logramów, chłopca, który ma ręce i nogi małpy, głowę, która sama chodzi oraz amerykański kinematograf tylko dla dorosłych” — głosiła ulotka.

Ponieważ cena biletu była niedroga — tylko 50 groszy — tłumy ciekawych stawily się w muzeum osobliwości.

Szczególnie interesował wszystkich amerykański kinematograf „tylko dla dorosłych”.

Już jednak zaraz pierwszego dnia wybuchł skandal. Rozległy się groź-

ne okrzyki:

— Oddać forszę, to bujda!

Kobieta była rzeczywiście tęga, ale zbyt wyraźnie obłożyla się poduszkami, chłopak miał do rąk i nóg przyklejoną szczecinę. Największy zawód sprawił kinematograf. Po wrzuceniu 20 groszy wewnątrz drewnianego automatu zapalała się żarówka, a na ekranie ukazywała się kobieta, która chesała się, wkładała suknie, futro i t.p.

— Co jest, co, gdzie tu jest dla dorosłych? — wołali z oburzeniem amatorzy pieprznej sensacji.

— U mnie świństw się nie pokazuje — tłumaczył przedsiębiorca, pomyslowy Lejzorek Wejs — ale żadne wyjaśnienia nie pomogły — poturbowano go dotkliwie, poczem parę osób udało się ze skargą do komisariatu. v

Kiepski safes w budce telefonicznej

a) Długo martwił się p. W. Ordynowski, współwłaściciel baru „Satory” przy ul. Marszałkowskiej, gdzie umieścić swoje oszczędności.

PKO. — niepewne. Bank Polski

może zbankrutować, banki prywatne — tembardziej, po długich więc ta rapatach wpadł na doskonały pomysł, który znajdzie zastosowanie wśród wszystkich naiwnych i półgłówek.

W budce telefonicznej p. Ordynowski urządził sobie dyskretną skrytkę, zamykaną na cztery zamki, do której złożył 3950 zł. żywą gotówką i zadowolony, że nikt i nic nie za-

„Surdut i Siermięga” 11 maja.

JÓZEF JEREMSKI

50

Tajemnica komisarza policji.

a) Władze śledcze będą się bowiem przedewszystkiem zastanawiały, w czym interesie leżała kradzież aktów sądowych, i będą się o czywiście gubiły w domysłach.

Filipek błądził już po ulicach miasta może ze dwie godziny, nie mogąc się na nic zdecydować. Zatrzymał się przed lustrzaną szybą jednej z wystaw sklepowych, w której można się było przejrzeć. Struchlał. Wygląd jego był wprost karykaturalny. Na piersiach sterczało coś na kształt pagórka czy wypchanego worka, co musiałoby go zdradzić w razie, gdyby ktoś bliżej się nim zainteresował. Ubranie było wygniecione i zakurzone. Szczęściem nie spotkał dotąd ani jednego policjanta, który musiał go zatrzymać i sprawdzić, co kryje się pod jego garderobą. Ruszył pospiesznie naprzód. Dobiegł do domu. Klucz znajdował się u dozorky, gdzie zostawiła go jego siostra, wychodząc rano do szkoły. Niezwykły

wypadek nieobecności brata w nocy zdarzył się po raz pierwszy, i zaniepokoił pannę Annę poważnie.

Jak tylko Filipek zamknął za sobą drzwi, natychmiast przystąpił do odczytywania skradzionych akt. Dwa zeszyty odrzucił na bok. Nie go nie obchodziły. Trzeci rozłożył przed sobą na stole. Przedtem jeszcze ułamał kawał kromki suchego chleba, którą siostra pozostawiła na stole, i jadł, wertując z zachłannością papiery sądowe.

— X —

W gmachu sądowym panował nie zwykły ruch. Przez korytarz biegali sędziowie, woźni i policjanci. Na miejsce przestępstwa przybyła cała starszyzna policyjna, nie wyłączając głównego komendanta. Śledztwo z urzędu objął kierownik brygady kradzieżowej urzędu śledczego, ale przybył i komisarz Warecki.

Jak ustalono, zginęły akta trzech spraw, z których najważniejsze dotyczyły bandy fałszerzy banknotów. Poza tem znikły akta w sprawie za bójstwa Rumskiego i mało znacząca sprawa oszustwa czekowego. Nie ulegało wątpliwości, że włamywaczom chodziło o wykradzenie akt sprawy fałszerzy banknotów, któ-

bierze mu pieniędzy poszedł na spacer.

Po powrocie, chcąc się nacieszyć posiadaną gotówką — zajrzał do budki i o zgrozo! — ani pieniędzy, ani skrytki nie było!

Z płaczem zameldował o tem w komisariacie, gdzie dyżurny prze-

Łódź

Skonał na zwłokach siostry

Onegdaj na cmentarzu żydowskim w Łodzi miała miejsce ponura tragedia, która uczyniła na widzach głębokie wrażenie.

Na cmentarzu przywieziono zwłoki 58-letniej kobiety, która zmarła wskutek ataku sercowego.

W orszaku pogrzebowym znajdował się również brat zmarłej 88-letni

downik aż ręce rozłożył ze zdumienia, że są jeszcze tacy naiwni w Warszawie. a)

Zgon senatora Posnera

Do Warszawy przysłała wiadomość o zgonie senatora Posnera, wicemarszałka senatu. v

Lwów

Jak we Lwowie publiczność traktuje komunistów

v Ze Lwowa donoszą: Ulica Wólcicka we Lwowie obok starej remizy tramwajowej była w tych dniach widownią krwawej rozprawy publiczności z komunistami.

Około godz. 21-ej wysunęła się z ciemnej, źle oświetlonej ul. Wólcickiej grupa młodych ludzi, złożona z około 50 osób, którzy, trzymając się za ręce, w czwórkach maszerowali ze śpiewem komunistycznej piosenki. Na czele pochodu niesiono czerwony sztandar, trzymany — jak się następnie okazało — przez Marjana Wołoszyna, pomocnika montera, sy na egzekutora podatkowego.

Spacerująca w tym czasie publiczność, wśród której było wielu tramwajarzy, zorientowała się w sytuacji i rzuciła się dzielnie z łaskami na komunistów. Ci ostatni, nieprzygotowani na takie przyjęcie, nie stawali żadnego oporu, lecz rozpięchli się po przyległych polach i ogrodach, okładani solidnie kijami. Zaalarmowana policja, przybywszy na miejsce, odebrała z rąk publiczności przytrzymanego przez nią chodzącego pochodu Wołoszyna, pobitego do krwi.

Jak stwierdzono, inni uczestnicy tej bandycko-komunistycznej de-

monstracji ukryci w zaroślach, otrzykali należne im także tegie guzy.

Wedle przypuszczeń policji, demonstranci zamierzali przemarszować ze sztandarem i śpiewem pod willą konsulatu sowieckiego, znajdującego się przy ul. Nabelaka, a to z okazji 10-ej rocznicy polskiej ofensywy na Kijów.

Niechaj na przyszłość nasza publiczność weźmie sobie wzór z dzielnych lwowian! Wtedy szybko wypełnimy tę zarzę bolszewicką. v

Gdynia

Szerokie uprawnienia dla urzędu celnego w Gdyni.

v Dowiadujemy się, że na zasadzie osobistych spostrzeżeń wiceministra skarbu, dr. Starzyńskiego, po czynionych w porcie gdyńskim w dziedzinie spraw celnych, ministerstwo skarbu postanowiło rozszerzyć uprawnienia tamtejszego urzędu celnego przez nadanie mu pewnych kompetencji, przysługujących dotychczas okręgowej dyrekcji ceł w Poznaniu. v

rym groziły wielkie kary. Inne sprawy zginęły albo przypadkowo, albo też włamywacze zebrali je umyślnie by zdeorientować władze śledcze.

Naczelnik urzędu śledczego był zdania, że włamania dokonali specjaliści, i rozesłał na miasto wywiadówce celem ustalenia alibi wszystkich znanych włamywaczy.

Innego zdania był komisarz Warecki, który wtrącił się do dyskusji, z czego między nim a naczelnikiem wynikło starcie.

— Jakżeż pan może nawet przypuścić — oburzył się naczelnik policji śledczej — by do gmachu sądowego zakradli się dyletanci.

— A jednak stoję na swoim stanowisku panie naczelniku — bronił swej tezy Warecki. — Jak sobie pan naczelnik wyobraża włamywacza, który wybiera się na robotę bez narzędzi?

— Skąd wiadomo, że nie mieli narzędzi? Czy to, że nie znaleziono ich na miejscu ma dowodzić, że ich w ogóle nie było? Wszak mogli z sobą zabrać narzędzia.

— A zgity preł od rolety?

— Również niczego nie dowodzi.

— Owszem dowodzi, że tym pre-

tem wylamano zamek z szafy. Na miękkiem drzewie szafy widoczne są wkleśnięcia podwójnego okrągłego żelaza, jakim jest właśnie preł. Nie mając pod ręką innego odpowiedniego narzędzia, włamywacz zerwał roletę i grubego drutu, na którym była owinęta zasłona, użył jako narzędzia włamania.

— Pocóż w takim razie wlaźł o ile wogóle może być mowa o jednym włamywaczu — jeżeli nie zabrał z sobą chociażby łomu? Na czym opiera pan przypuszczenie, że działał tu jeden osobnik?

— Na tem, że niema żadnych śladów włamania do gabinetu. Jeden o sobnik mógł się jakoś przeslizgnąć w godzinach urzędowania, dwóm ukryć się byłoby trudniej.

— A czy nie uważa pan za właściwe uznać, że maczał tu palce woźny i poprostu wpuścił złodzieja wieczorem do kancelarii?

— Nie, gdyż wtedy sprawca włamania nie potrzebowałby się kryć pod kanapą. Czy widzi pan naczelnik ten kurz, wygarnięty z pod tego grata, i wyraźne ślady czołgania się pod nią na brzuchu człowieka? a)

d. c. n.

Radomsko

Święto narodowe i Święto sportu w Radomsku

a) Dzień 3 Maja minął w Radomsku pod znakiem Orła i Amarantu. Udekorowane flagami domy, przybrane kwieciami balkony, świadczyły wymową barw o głębokim poczuciu obywatelskim społeczeństwa. Już w przeddzień Święta, wieczorem, ulicami miasta przeciągnął capstrzyk z pochodniami. Trzy orkiestry, sześć organizacji męskich i pięć żeńskich, pod dow. p. por. rez. M. Baworowskiego, w pochodzie udało się przed gmach PKU. — stąd zaś, po odegraniu kilku marszów, przed Starostwo, gdzie bataljon sprezentował broń, a orkiestra wykonała Hymn narodowy. Przed Pow. Komendą PW. i WF. odebrał raport p. Matuszewski. Po odczytaniu programu na dzień następnny, capstrzyk rozwiązano. Nazajutrz, o godz. 7 rano, hejnał z wieży kościelnej, a następnie pobudka orkiestr miejscowych zapoczątkowały uroczystości związane z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja. O godz. 9,45 odbył się przegląd zebranych oddziałów PW. Szkół i Organizacji wojskowych z bronią. Raport przyjął kap. Filar, Komendant Okr. PW. i WF. z Częstochowy. Po uroczystym nabożeństwie, na które ze względu na wielką liczbę uczestników, udały się tylko delegacje organizacji ze sztandarami, na rynku odbyła się imponująca defilada, przyjęta przez p. Starostę w otoczeniu przedstawicieli org. społecznych, samorządowych, szkolnych i td. W dziarskim szyku przemaszzerowały oddziały pod dowództwem por. Baworowskiego.

Wieczorem, w sali „Kinema” zorganizowano „Wieczór patriotyczny” o bogatym programie. Słowo wstępne wygłosił prof. Chlebowski. W słowach prostych, tchnących głębokim umiłowaniem przeszłości naro-

dowej, streścił Szan. prelegent znaczenie Konstytucji 3 Maja w życiu jednostki i Narodu. Nastrój na sali naprawdę podniosły. W części deklaracyjnej „Wieczoru” na wyróżnienie zasługuje p. Ir. Simonowa, o której zresztą pisałem już niejednokrotnie na łamach „Głosu”. Na tem zakończono uroczystości ściśle związane z obchodem 139 rocznicy ogłoszenia Konstytucji Majowej.

O ile wspaniały obchód Święta narodowego świadczy o wyrobieniu obywatelskim społeczeństwa, o tyle przypadające w tymże dniu powiatowe święto Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. i związane z tem zawody, mówią o tężyznie ducha i ciała młodego pokolenia.

Już w dniu 2 maja, na boisku k. s. „Korona” biegiem sztafetowym rozpoczęto zapowiedziane od szeregu dni wielkie zawody sportowe, skupiające zawodników z całego pow. radomskiego, zawody, gdzie nie chodziło o bicie ustalonych rekordów ale o wykazanie istotnej sprawności fizycznej młodzieży zgrupowanej

badź w klubach sport., jak „Korona”, „Strzelec”, „Sokół”, „ZHP.”, bądź młodzieży miejscowych szkół średnich: Gimn. St. Niemca, Gimn. im. Fabianiego, Gim. p. Chomiczówny i in. Organizacja ogólnych zawodów sportowych nie jest łatwą, jeśli zważywszy na piętzące się zewsząd trudności bądź techniczne (teren) bądź personalne — brak wykwalifikowanych sędziów i tp.

Mimo wszystko, grono ludzi dobrej woli, doceniając należycie znaczenie wychowania fizycznego, wychowania będącego fundamentem tężyzny ducha, zorganizowało zawody sportowe o szerszym zakresie, wychodząc ze słusznego założenia, że szlachetna rywalizacja na stadionie pobudza do wysiłku i jest najlepszą szkołą dla wyrobienia ambicji. Święto sportu w Radomsku, było pokazem całorocznej żmudnej pracy w dziedzinie wych. fiz. młodzieży. Zawody odbyły się według Regulaminu Polskiego Związku Lekkoatletycznego, kierownikiem i sędzią głównym byli sędziowie egzaminowani należą-

cy do Okręgowego Związku Lekkoatlet. w Łodzi.

Zawody sportowe męskie prowadził Sędzia Okr. Polsk. Zw. Gier. Spor. zasłużony działacz na niwie wychowania fizycz. p. por. rez. prof. M. Baworowski, któremu głównie zawdzięczamy, że zawody odbyły się i pod względem organizacyjnym stały istotnie wysoko. Do zawodów lekkoatletycznych w męskich konkurencjach, stanęły dwie Szkoły średnie, Harcerstwo, Strzelec, Sokół i klub spor. „Korona”.

W biegu na 100 m. pierwsze miejsce zajął Kraszejko Gim. St. Niemca osiągając dobry czas 12 sek.

W biegu 800 m. pierwszy Kolasifski „Strzelec” czas 2,24 min. Rzut dyskiem 1-sze miejsce — Ozga 31,15 m. Gimn. St. Niemca.

Rzut oszczepem Lebelt 41,58 m. „Korona”.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Skrodzki — 6,20,5 m. Gim. im. Fabianiego. Skok wzwyż — pierwszy Michalski 1,39 m. Gim. St. Niemca. W skoku o tyczce pierwsze miejsce Domażało 2,86 m. Gim. St. Niemca. Trójskok — pierwszy Staw 10,24 m. Gim. St. Niemca. W pięcioboju lekkoatlet. pierwszy Lebelt 2050 punktów k. s. „Korona”. W zawodach szermierczych pierwsze miejsce zajął Malinowski — Gim. St. Niemca. W ogólnej klasyfikacji największą ilość miejsc (24) w tem 10 pierwszych, 8 drugich i 6 trzecich, otrzymało Gim. St. Niemca w Radomsku. Nagroda najwyższa Komitetu PW. i WF. przypadła tejże uczelni. Jest to najlepszym dowodem, jak wysoko postawione jest wychowanie fizyczne w Gim. St. Niemca. Niemala w tem zasługa prof. M. Baworowskiego, kierownika WF. Gimnazjum.

Światowej sławy PSYCHO-GRAFOLOG Światowej sławy

SZYLLER-SZKOLNIK

(autor prac naukowych)

ze słynnym medjum **Evigny Rara**
w PIOTRKOWIE.

TYLKO 3 DNI! Sobota 10, Niedziela 11, Poniedziałek 12 maja.

Szyller-Szkolnik określa charakter, zdolności, przeznaczenia. M. Ille Evigny Rara odgaduje imiona, nazwiska, wiek, wyszczególnia najważniejsze fakty życia.

Przyjęcia cały dzień, hotel „KRAKOWSKI”.

40-lecie pracy zawodowej Dra Aleksandra Szancera.

W szarzyźnie dni życia piotrkowskiego, nie często mamy do zataowania momenty jaśniejsze. Dobre go prawie wcale nie widzimy, boć rzeczywistość jest go tak bardzo mało.

Dlatego z największym zadowoleniem dzielimy się dziś z naszymi

Czytelnikami wiadomością, że to w dniu dzisiejszym upływa 40 lat pracy zawodowej Doktora Aleksandra Szancera na polu medycyny.

40 lat. 40 lat w znoju i trudach, bez wytchnienia, gotów na każde wezwanie chorych, bez względu na porę doby, podczas mrozów czy upałów letnich, lub też słoty jesiennej — spełnia bez szemrania swój trudny nader odpowiedzialny zawód. Do którego Aleksander Szancer pracuje w ciszy, bez rozgłosu, będąc typem człowieka nawskrość skromnego. Słowa uznania, podzięk, wypowiedane głośno, wprost krapują go. Pobudką czynu był zawsze dla dzielnego Jubilata głęboko pojęty o b o w i a z e k. Dla niezwykłych zalet osobistych należy Go stawiać za wzór innym obywatelom naszego grodu. Jeśli chodzi o pracę zawodową, to Doktor Aleksander Szancer niezliczoną ilość ludzi ratował od niechybnej śmierci. Ież to matek wznosiło i nadal wznosi ręce ku Stwórcy w modlitwach

o pomysłność dla Doktora Aleksandra Szancera za wyrwanie ich najdroższych dzieci z objęć śmierci. I-luż to z nas dorosłych pamięta doskonale lata dziecięce, gdy podczas choroby zawsze wzywano specjalistę Doktora Szancera, który przywracał nam zdrowie. Starsi pamiętają też czasy strasznych epidemii, gdy Doktor Aleksander Szancer z narażeniem własnego życia zwalczał epidemję tyfusu i cholery.

Będziemy przeto wyrazić imienia całego miasta, gdy w dniu dzisiejszym złożymy Szanownemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomysłności i długich lat życia w zdrowiu!

—o—

Doktor Aleksander Szancer, urodzony w Piotrkowie w sierpniu 1864 roku, ukończył gimnazjum w Warszawie w roku 1883, a w roku 1889 — Uniwersytet Warszawski. Przez profesorów i kolegów był ogólnie bardzo lubiany. W roku 1890 przybył do rodzinnego miasta Piotrkowa i tu rozpoczął praktykę lekarską w Szpitalu Św. Trójcy, pod kierunkiem d-ra Wygrzywalskiego. Po objęciu szpitala przez dra Soczołowskiego D-r. Aleks. Szancer pracował jako wolontariusz na oddziale wewnętrznym i wenerycznym dla mężczyzn. W Szpitalu Św. Trójcy przebył 12 lat. W trakcie tego okresu miasto

nasze zostało nawiedzone przez groźną epidemję tyfusu plamistego w roku 1896. Choroba tyfusu pochłonęła wówczas wiele ofiar i trwała kilka miesięcy. Dr. Szancer walczył z epidemją tyfusu, uratował dziesiątki i setki osób, aż wreszcie też leży w łóżku, zmożony tą samą chorobą. Lekarze — koledzy nie mieli nadziei na uzdrowienie D-ra Szancera, tak ciężki był przebieg choroby. Silny organizm wyszedł jednak z opieki zycielskiego. Następnie rozpoczął prywatną praktykę lekarską, będąc kolejno lekarzem fabrycznym prawie we wszystkich tutejszych i okolicznych zakładach przemysłowych. Był więc między in. lekarzem fabrycznym Piotrkowskich Hut Szkłanych, Tow. Akc. Manufaktury Piotrkowskiej na Bugaju, trzech tartaków i td. Dalej był lekarzem Izby Skarbowej, rządowej pałaty, urzędu gubernialnego, pomocnikiem inspektora lekarskiego w randze radcy kolegijskiego, lekarzem więziennym miejskim, powiatowym, Straży Ogniowej Ochotniczej. Potem nastąpił dla Piotrkowa okres ciężkich zmagani z epidemją tyfusu. I tu obywatel widzieli niezmiernie czynnego D-ra Szancera, którego choroba i tym razem nie ominęła. W roku 1915, gdy okupanci austriacko-węgierscy opanowali miasto, Piotrków został nawiedzony przez epidemję tyfusu plamistego i brzuszego. Choroba czyniła spustoszenia nie tylko wśród mieszkańców miasta, lecz nie ominęła również personelu, felcze

rów, pielęgniarzek i służby pomocniczej. Dr. Aleksander Szancer stał wtedy na czele Szpitala Epidemicznego, mieszczącego się na Szczekaniczy i był ustawicznie szykanowany przez okupantów, grożących mu represjami, zesłaniem do obozu jeńców i td.

W roku 1917 obejmuje kierownictwo urzędu sanitarno-obyczajowego. Od kwietnia 1923 roku Doktor Aleksander Szancer wstępuje do Kasy Chorych, gdzie pracuje do dziś.

Dodać należy, że Dr. Szancer pracował w miejscowych instytucjach społecznych, a między in. był czynnym członkiem VI oddziału Piotrkowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej, zarządzającym Domem Starców przy T-wie Dobroczynności dla Chrześcijań w Piotrkowie i td.

Z piotrkowskich lekarzy, którzy u nas pracują tyleż lat należy wymienić D-ra Sobańskiego i D-ra Szokalskiego.

Z inicjatywy Komisarza Kasy Chorych, pana Kazka i Naczelnego Lekarza Kasy Chorych, pana D-ra Lewkowicza, zawiązał się Komitet Obchodu Jubileuszowego 40-lecia pracy lekarskiej Doktora Aleksandra Szancera. Oprócz wymienionych dwóch do Komitetu weszli Panowie Dr. Dr. Fidziański, Kowalczewski, Otrębski i Tenenbaum. W dniu dzisiejszym w gmachu Powiatowej Kasy Chorych odbędzie się uroczystość złożenia życzeń Jubilatowi. Spodziewani są goście z innych miast.

MILJONY

LUDZI KORZYSTA Z ODBIORNIKÓW MARCONIEGO
Żądajcie aparatów 3 lampowych

w cenie od
150 do 450 zł.

MARCONIEGO,

w cenie od
150 do 450 zł.

DO NABYCIA u POWAŻNIEJSZYCH ODSPRZEDAWCÓW.

Polskie Zakłady Marconi S. A. Warszawa, Marszałkowska 142.

Wyniki innych szkół i organ. przed stawiają się jak nast.:

Klub „Korona” miejsca pierwsze, 1—drugie i 2—trzecie. Gim. Fabiańskiego 1 miejs. pierwsze, 1—drugie i 2—trzecie. Strzelec 1 miejs. pierwsze 1—drugie, 2—trzecie, Piąte miejsce zajęli Harcerze.

W strzelaniu do tarczy odl. 25 m. pierwsze miejsce Budzowska — 39 punktów — Gim. P. Chomiczówny, a na 50 m. Woźniak „Korona” — 40 punktów. Zawodnicy, którzy osiągnęli najlepsze wyniki, zostali zgłoszeni przez kierownika zawodów i Pow. Kom. P. W i W. F. (sędziego głównego) na zawody do Spały, które odbędą się w dniach 6, 7 i 8 czer

wca w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wyniki zawodów mówią same za siebie; postęp w lekkoatletyce, jeśli weźmiemy pod uwagę czas treningu i dotychczasowe wyniki innych zawodów. Gry sportowe jak: koszykówka, kwadrant, na poziomie bardzo dobrym; pomyślny to objaw, gdyż nie wiedzieć dlaczego, zespoły sportowe traktują je z lekceważeniem. Święto sportu, było prawdziwą rewją dotychczasowej pracy PW i WF. na terenie powiatu i jest naj lepszym świadectwem żywotności naszych organizacji. a)

Zbigniew Pękosiński.

Piotrków

O sprawiedliwy rozdział opłaty wodnej.

a) Na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła zatwierdzić projekt Magistratu w sprawie ustalenia podstaw rozdziału opłaty za wodę między lokatorami. Za podstawę wzięto wysokość komornego, opłaconego przez lokatora.

Tęgo rodzaju określenie nie wytrzymuje krytyki z następujących względów: lokatorzy zużywają wodę a nie mieszkanie, to też wody wydają więcej tam, gdzie jest więcej osób, a nie tam — gdzie lokator płaci droższe komorne lub zajmuje więcej pokoi. Mówimy: droższe komorne lub więcej pokoi, a to dlatego że znamy mieszkania o tej samej ilości pokoi i wygod a cena ich

czynszu różni się o 50 70 proc. To też byłoby krzyżującą niesprawiedliwość, aby; rodzina składająca się np. z trzech osób, zużywająca dlate go minimum wody, płaciła wysoką stawkę opłaty za wodę — bo płaci... wysoki czynsz komorniany — natomiast kilkanaście osób zamieszkujących razem tani lokal a zużywających kilkakrotnie więcej wody — płaciłoby minimalną opłatę za wodę... gdyż płaci niskie komorne!

Opłata za wodę winna być rozliczana w stosunku do ilości osób zajmujących dany lokal zaś mieszkanie posiadające urządzenie kąpielowe obciążać kilkunastu procentowym dodatkiem. a)

Echa potwornego mordu w Kobyłkach.

Podejrzenie, zemsta, śmierć!

Jak dzikie instynkta posiadają ludzie mało kulturalni, a dzieje się to przeważnie po wsiach wśród tych „bogobojnych wieśniaków”, świadczą niezliczone podany niżej epizod, jaki rozegrał się w cichej wiosce Kobyłki, gminy Woźniki.

Śmiem wątpić czy groza kary powstrzyma te liczne zbrodnie, jakie powtarzają się na porządku dziennym. Trudno rozstrzygnąć, czy zbrodnicość ta bierze źródło z psychozy powojennej, na karb której wszystko się dziś składa czy też w naszej polskiej zapalczywości, która, jak ogień słomiany, nagle wykwita i nagle też gaśnie.

Mógłby tu wiele zdziałać kler — zakładając katolickie kółka młodzieży, w których młodzież pod duchową opieką kapłana spędzałaby czas wolny od zajęć i nabierała kultury. Narazie pozostaje smutna rzeczy

wistość.

Oto jak się cała smutna historia przedstawiała:

W dniu 24 listopada 1929 roku w mieszkaniu Stefana Westrycha we wsi Kobyłki, gminy Woźniki, z okazji chrzcina jego dziecka przy stole zgromadzonych było kilka osób, między którymi znajdował się również szwagier Westrycha — Marjan Kołaciński, przybyły na tę uroczystość z Piotrkowa, gdzie ostatnio stałe za mieszkiwał przy ul. Narutowicza 73

Kołaciński zajmował miejsce w niewielkiej odległości od okna, znajdującego się w szczytowej ścianie domu. Pomiedzy godziną 5 i 6-tą wieczorem, gdy Kołaciński powstał od stołu z za okna dał się słyszeć odgłos wystrzału rewolwerowego, a Kołaciński padł trafiony kulą i po kilku chwilach zakończył życie.

Funkcjonariusze Policji prowa-

dzając śledztwo znaleźli dnia następnego odciski w ziemi ślady obuwi męskiego, prowadzącego do domu Westrycha przez pola do zabudowań Jacentego Kisiela w tejże wsi.

Charakterystyczną cechą tych śladów był odcisk gum, przytwierdzonych do obcasów. Przestrzeń między poszczególnymi śladami wynosiła 95 cm., co świadczy o tem, że sprawca uciekał biegnąc bardzo szybko.

W czasie rewizji w mieszkaniu Jacentego Kisiela znaleziono ukryte pod szmatami trzewiki jego syna Adama, na których wyraźnie znać było ślady niedawnego oderwania gum przy obcasach w postaci tkwiących w obcasie śrubek, tudzież otworów, powstałych wskutek wyjęcia niektórych śrubek.

Po porównaniu tych trzewików z odciskami, pozostawionymi przez złoczyńcę stwierdzono, że trzewiki w zupełności im odpowiadały.

Adam Kisiel oddawna żywił nienawiść do Marjana Kołacińskiego z powodu podejrzenia, iż ten ostatni przed kilku laty podpalił zabudowania jego ojca Jacentego Kisiela, a w lecie 1928 roku zwierzał się on Janowi Bachajowi, iż musi zabić Kołacińskiego, przyczem namawiał Bachaję, by w tym celu razem zaczęli się w życie.

Zbyt nieostrożnym był jednak Adam Kisiel, gdyż na dwa miesiące przed zabójstwem Kołacińskiego pytał się Antoniego Bińka jakimi ulicami w Piotrkowie chodzi Kołaciński do pracy, a w rozmowie ze Stefanem Grabowieckim kilkakrotnie wspominał, że za zabójstwo grozi tylko kara 2-ech lat więzienia.

Dobre miał przeczucie Marjan Kołaciński, gdy na miesiąc przed zabójstwem opowiadał Wacławowi Sochańskiemu, iż obawia się pokazać we wsi Kobyłki, gdyż Adam Kisiel odgrażał się, że go zabije.

W dniu dokonania owego zabójstwa, około godziny 5-ej wiecz. Adam Kisiel ze swym bratem Ludwikiem i ze Stefanem Grabowieckim znajdowali się w sklepie spożywczym Józefa Byczyńskiego w Kobyłkach pożywając się kielbasą.

Myslał jednak porywczego Adama nie było zaspokoić głód, gdyż w pewnym momencie Kisiel wyszedł ze sklepu, pozostawiając tam swą kurtkę i oświadczył, że „idzie za swoją potrzebą”, jednakże pomimo upływu pół godziny czasu do sklepu nie wracał, natomiast zjawił się w sklepie sołtys Skrobek i oświadczył, że przed chwilą został zabity Marjan Kołaciński.

Wówczas Ludwik Kisiel i Stefan Grabowiecki wyszli ze sklepu i udali się w kierunku domu Kisielów, a

na drodze spotkali Adama Kisiela, idącego naprzeciwko.

Postawiony w stan oskarżenia Adam Kisiel nie przyznał się do winy zabójstwa Marjana Kołacińskiego, a gdy wyszedł ze sklepu załatwił swą naturalną potrzebę i udał się do domu, skąd zabrał pieniądze potrzebne na zapłacenie należności Byczyńskiemu, lecz do sklepu już nie powrócił, gdyż spotkał na drodze wracających stamtąd brata Ludwika i Stefana Grabowieckiego.

W dniu 7 maja r.b. Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę powyższą na posiedzeniu publicznym i uznając Adama Kisiela, lat 21 winnym zabójstwa Marjana Kołacińskiego wystrzałem z rewolweru skazał go na osiem lat ciężkiego więzienia, zaliczając mu na poczet tej kary tymczasowy areszt od 26 listopada 1929 r., nadto przysądził wdowie Władysławie Kołacińskiej 227 złotych tytułem zwrotu pogrzebowych kosztów. v

KRONIKA

Sobota
10
M A J

Dziś: Izidora Or.

Jutro: Mamerta B.

Wschód słońca: g.5 10

Zachód słońca: g.6 17

Tomaszowska.

MAGISTRAT ZATRUDNIŁ 383
BEZROBOTNYCH.

v Ekspozytura Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tomaszowie w tygodniu od 26.4. do 2 maja b.r. notuje spadek bezrobocia o 383 osoby, na co wpłynęło uruchomienie robót publicznych przez Magistrat.

Obecnie ogólna liczba bezrobotnych wynosi 4920 osób, z tego na przemysł metalowy przypada 145, włókienniczy 1060, budowlany 345, na pozostałych robotników wykwalifikowanych przypada 275, robotników niewykwalifikowanych 2980, pracowników umysłowych 115.

Z zasiłków w tygodniu sprawozdawczym korzystało 1413 bezrobotnych, w tem 1385 z zasiłku ustawowego z Fund. Bezrob., 28 z zasiłku ustawowego z Z.U.P.U.

Remanent bezrobotnych w ewidencji Ekspozytury w końcu tygodnia wynosił 4476, w tem mężczyzn 2837, kobiet 1639. v

Z WYDZIAŁU ZDROWOTNOSCI PUBLICZNEJ.

v Jak wykazuje statystyka za rok 1929 warunki zdrowotne w naszym mieście znacznie się poprawiły, a o tem świadczy ilość udzielonych porad w Przychodni Przeciwgruźliczej — która wynosi 1579.

W powyższej liczbie pierwszych porad dla dorosłych było 389, dla dzieci do lat 15 — 151, zaś pozostałe porady liczy się jako następne.

W porównaniu z rokiem 1928 liczba zgłoszonych o poradę zmniejszyła się o przeszło 200 procent.

Zjawisko to, jak twierdzą kompetentne czynniki, należy tłumaczyć ogólną poprawą warunków zdrowotnych naszego miasta.

Miejska służba zdrowia w r. 1929 składała się z: jednego lekarza sanitarnego (Wydział Zdrowia), 2-ech lekarzy szpitalnych, jednego lekarza weterynaryjnego, felczera, akuszerki szpitalnej, dwóch higienistek w szkołach powszechnych, dwóch pielęgniarek w szpitalu, jednego kon

Czas już zapłacić prenumeratę „Głosu Tryb.” za maj 1930 r.

trolera sanitarnego i jednego żywnościowego, trzech sanitariuszy w szpitalu i jednego sanitariusza w Wydziale Zdrowia Publicznego. v

PODPIL SOBIE NA ODPUSCIE. — A WYTRZEZWIAŁ W ARESZCIE.

v Onegdaj ulice Tomaszowa zarożyły się z okazji odpustu wieśniakami wsi okolicznych, a wszystkie restauracyjki przepełnione były po brzegi.

I także pewien tomaszowianin Kowara Ludwik postanowił zabać się przy odpuscie, więc zaszedł na „jednego”. Kolejka szła za kolejka, aż pieniędzy zabrakło. Kowara wyszedł splukany i podpity na ulicę, lecz chodniki okazały się dla niego za wąskie, tak że przechodnie zmuszeni byli ustępować z drogi.

Do uwag posterunkowego nie chciał się zastosować, a nawet w ordynaryjny sposób zwracał się do niego i, gdy ten ostatni usiłował doprowadzić Kowarę do Komisariatu, po czym kopać i obryw. mu guziki munduru.

Kowarę osadzono w areszcie. Od powiadać on będzie za opilstwo, za kłócenie spokoju publ. i czynny opór władzy. v

Piotrkowska.

LOSOWANIE.

a) Wkrótce odbędzie się rozłozowanie bezpłatnych premjów pomiędzy prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego”.

Ciekawe szczegóły o tem losowaniu podamy w tych dniach. a)

ZMIANY NA STANOWISKACH.

Jak się dowiadujemy, Zawiadowca stacji osobowej Piotrków pan Jankowski wyjeżdża w tych dniach na delegację do Łodzi Kaliskiej.

Przypuszczają, że pan Jankowski do Piotrkowa już nie powróci. Pan Jankowski w ciągu swego pobytu w naszym mieście zyskał sobie ogólną sympatię, to też wiadomość o przeniesieniu Go do innego miasta wywołała szczerzy żal wśród grona Jego znajomych.

Zastępować pana Jankowskiego będzie pan Petrykowski, który prawdopodobnie pozostanie na tem stanowisku.

O WCZEŚNIEJSZE OTWIERANIE SKLEPÓW Z PIECZYWEM.

a) Niezawsze rozporządzenia władz idą po linii słusznych potrzeb ludności. W danym wypadku mamy na myśli rozporządzenie o otwieraniu sklepów z pieczywem dopiero o godz. 7-ej rano.

Młodzież szkolna, urzędnicy, robotnicy — wszyscy spieszą do zajęć na godzinę 8-mą rano. Czy jest możliwość, aby zdążyć iść do pieczywo i przyszykować śniadanie na ten czas o ile pieczywo można zakupywać dopiero od godziny 7-ej? a)

Naturalnie, że nie! A więc należy niezwłocznie zmienić to niesłuszne zarządzenie i pozwolić piekarniom i sklepom z pieczywem oraz nabiałem rozpocząć sprzedaż od godz. 6 rano. a)

O POLEWANIE ULIC.

a) Dozorcy, tradycyjnym zwyczajem, nie polewają przed zamiataniem ulic. Jest tu bezwzględna ich wina, ale... wina jest też powołanych czynników, że nie zwracają na to uwagi i tego rodzaju stan rzeczy tolerują! Apelujemy do jednych i drugich o natchmiastowe wprowadzenie zmian dążących ku lepszemu stanowi rzeczy. a)

Baczność p. p. Amatorzy Fotografowie!

Czy wiecie, że doskonale udane zdjęcia nabierają z roku na rok większej wartości.

Jeżeli nie macie panowie czasu na wywołanie, kopjowanie, lub powiększenie, to proszę mnie tę czynność powierzyć.

Łatwo jest dobrem wywołaniem uzyskać doskonale negatywy. Nowoczesne metody mej pracy gwarantują jaknajlepsze wyniki. Wszystkie prace dla amatorów wykonuje artystyczny Zakład Fotograf. Studio w Potrkowie Tryb. ul. Słowackiego 24 w podwórzu. Zakład od roku bież. wprowadził precyzyjne urządzenia do zdjęć fotograf. wszelkiego rodzaju: wykonuje się fotografie osób: pocztówkowe — do dowodów grup, wszelkiego rodzaju obiekty, kopje dokumentów, planów i fotogr., które zadowolą najwybredniejszych. Ceny konkurencyjne. Zakład czynny od godz 8-ej do 7-ej wieczorem.

CO ROBI L. O. P. P.?

ZAKOŃCZENIE KURSU O. P. G. W STRAŻY OGNIOWEJ.

s) Dnia 2 maja rb. nastąpiło zakończenie wieczorowego Kursu Instr. O. P. G. III-ej kl. (11.3 — 2.5 1930 r.) w Straży Pożarnej w Piotrkowie. Egzamin zdało 18 słuchaczy z p. Komendantem Sędzią Rudowskim na czele.

Wykłady na kursie prowadzili p. p.: Dr. Galler (ratownictwo ogólne) i instruktor pow. O. P. G. K. Maciejowski (walka chemiczna i obrona przeciwgazowa, ćwiczenia praktyczne ratownictwo gazowe). s)

„VII-y TYDZIEŃ L. O. P. P.”

s) Komitet LOPP. w Piotrkowie podaje do wiadomości, iż wzorem lat ubiegłych 7-y z kolei „Tydzień Lotniczy i Przeciwigazowy” odbędzie się w tym roku na obszarze całego Państwa w czasie od 18 — 25 maja.

Dochód z „Tygodnia” całkowicie jest przeznaczony na dokończenie budowy Szkoły Instruktorów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej w Warszawie. Nie wątpimy, że społeczeństwo miejscowe i w tym roku poprze wysiłki n-Instytucji w kierunku uzyskania poważniejszego dochodu z „Tygodnia” na cel powyższy. Szczegółowy program obchodu „Tygodnia” LOPP. podamy w najbliższych dniach. s)

CENY Z TARGU.

s) Dowóz produktów był na wczorajszym targu bardzo mały. Ceny kształtowały się następująco:

Masło 5—5.50, jajka 10—11 gr. śmietana 1.80—2.00, sery 80—1.00, kury 3—5 zł., kurczaki 1.50—2.50, gęsi 8.00—9.00. Jarzyny za kg.: marchew 10 gr., cebula 20 gr., buraki 10 gr., szpinak 80 gr., rabarbar 75 gr., główka sałaty 12—15 gr., rzodkiewki 12—14 gr. pęczek. s)

KRONIKA WYPADKÓW

WPOWIECIE.

W dniu 8 bm. około godz. 7 popołudniu samobójstwo przez powieszenie się w siewkarni Stanisław Ciciński, lat 24, zam. we wsi Żeróchowo, gm. Ręczno. Przyczyna samobójstwa nie jest ustalona.

W dniu 7 bm. o godz. 23-30 we wsi Chinów gm. Wadlew u Franciszka Mielczarka spaliła się obora drewniana, kryta słomą. Straty wynoszą 1500 zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

[W dniu 8 maja rb. o godz. 15-ej we wsi Lutosławice Rządowe, gmina

Grabica w zabudowania Józefa Góry uderzył piorun, wskutek czego spaliła się stodoła, 2 chlewy i narzędzia rolnicze, Straty wynoszą 3.500 zł.

KINO TEATR CZARY.

Dzisiaj w sobotę o godz. 3 po poł. wyświetla po raz ostatni po cenach zniżonych 60 gr. wybitne arcydzieło filmowe osnute na tle walk z bolszewikami. Film o temacie polskim z wielką gwiazdą rosyjską Olgą Czechową w roli głównej.

MIŁOŚĆ NA ROZDROŻU

Potężny dramat w 10 aktach.

W programie wieczorowym ocze kiwany przebój sezonu pod tytułem **KSIEŻNA TARAKANOWA**

SPRAWOZDANIE i PODZIĘKOW.

Zarząd Konferencji Św. Wincentego a Paulo podaje do wiadomości, iż podczas kwarty na ulicach miasta w dniu 27 kwietnia br. zebrano 255 zł. 35 gr. Rozchód wyniósł 14 zł. 30 gr. Dochód netto 241 zł. 5 gr.

Zarząd składa serdeczne „Bóg za płać” wszystkim ofiarodawcom oraz Paniom, które raczyły się podjąć w tym dniu sprzedaży „znaczków”.

Jednocześnie Zarząd Konferencji dziękuje Zarządowi T-wa Rzemieślniczego za złożoną ofiarę 30 zł., a p. inż. Majznerowi, dyrektorowi Elektrowni za łaskawe zmniejszenie opłaty od zużytego światła podczas zabawy „Dancing - Bridge”, z której to imprezy dochód netto wyniósł zł. 25 gr. 40. v

ZARZĄD.

Z Sądu.

ZA POBICIE ŻONY — MIESIĄC WIEZIENIA.

v We wsi Papięże gm. Szydłów znane jest małżeństwo Wangererów Ludzie młodzi, a już zdobyli sobie szeroką sławę przez ciągłe kłótnie i awantury. Wszyscy mieszkańcy wioski znają to „zgodne małżeństwo”. Wanda Wangerer nie chcąc kompromitować siebie i męża, długo znosiła ustawiczne tyranizowanie jej i razy, które otrzymywała od swe go współmałżonka. Lecz w końcu przebrała się miara. Czcigodny małżonek powróciwszy pewnego dnia w „nieświeżym” humorze do domu — wszczął awanturę, naubliżał żonę, gdy mu to jednak nie wystarczyło, chcąc wyładować swą energję i uśmierzyć burzę złości jaka w nim wrzała, począł żonę bić w nieludzki sposób, powodując jej potłuczenie całego ciała i pęknięcie zębra.

Nieszczęśliwa kobieta tę ostatnią awanturę przypłaciła chorobą. Już więcej wahać się nie mogła i nie parząc na opinię ludzką zaskarżyła tyrana - męża do Sądu. Smutny los spotkał „dobrego małżonka”. Sąd Powiatowy skazał go za pobicie żony i zadanie jej lekkich uszkodzeń ciała na jeden miesiąc więzienia oraz kosztą sąd.

Niech ten zaiste smutny wypadek będzie przestrogą dla „dobrych mężów”, by wiedzieli, że nawet własnej żony nie wolno bić bezkarnie. v

TREPEM PO GŁOWIE.

Marjanna Książczyk od dłuższego już czasu pałała specjalną nienawiścią do swej sąsiadki Franciszki Teodorczyk. Lecz z natury nie będąc odważną, nie wiedziała jak dokuczyć swej nieprzyjaciółce. Wpadła jednak na pomysł. Dla odwagi dobrawszy sobie do towarzystwa brata i siostrę, niespodzianie wtargnęła do mieszkania nie przeczuwającej Franciszki Teodorczyk i chwyciwszy tę ostatnią za włosy, poczęła ją szarpać i zadawać jej razy, a nie będąc pewną siły swych pięści, trepem zdjętym z nogi, uderzyła w głowę Teodorczykową. Sprawa znalazła się w Sądzie Pow. i Marjanna Książczyk za pobicie Teodorczykowej została skazana na siedem dni aresztu, pięć zł. opłaty sąd. i obciążona kosztami postępowania sąd. v

MIŁOŚNICY SPORTU.

s) Dzisiaj sport kolarski jest bardzo rozwinięty i cieszy się szczególnym powodzeniem, przeważnie u młodzieży. Kiedy nastanie wiosna i cieple promienie słońca osuszą ziemie drogi i place miejskie stają się widownią harców i wyścigów zwoleńników jazdy na żelaznych rumakach Piotr Motylski już od dawna marzył o tem, by pójść z innymi w zawody, a nie mając roweru postanowił go zdobyć. Przecież to nie trudno. Widać bowiem, że Arnold Szefer posiada rower, upatrzył odpowiednią chwilę, gdy go nie było w domu i zakradłszy się do niego, niebawem stał się posiadaczem upragnionego roweru. Lecz prędko znudziła mu się rozrywka. Nowa myśl zaświtała mu w głowie — zapragnął posiadać gotówkę. Nie szukając daleko, udał się do swego kolegi Józefa Jonczyka i sprzedał mu skradziony rower, wartości 150 zł. za minimalną sumę 20 zł., a choć Jonczyk wiedział, że rower pochodzi z kradzieży, będąc wielkim zwolennikiem kolarskiego sportu, nabył go bez wahania. Lecz nie każdy sport daje dodatnie wyniki. Piotr Motylski i Józef Jonczyk z zamiłowaniem jeżdżąc na rowerze, zajechali daleko, bo aż do... więzienia, bowiem Sąd Pow. skazał Piotra Motylskiego za kradzież roweru na osiem miesięcy więzienia, a Józefa Jonczyka za kupienie go z wiedzą, iż pochodzi z kradzieży na jeden miesiąc więzienia.

BEZ PRACY NIEMA KOŁACZY.

s) Słusznie mówi staropolskie przysłowie: „Bez pracy nie ma kołaczy”. Antoni Dziemdziora, gospodarz ze wsi Sierostawia gm. Podolin z wielkim trudem zgromadził sobie przyzmię kamieni, zbierając je mozolnie po polach. Nie ceniąc jego pracy Adam Derewenda i Antoni Derewenda, gospodarze tejże wsi potrzebując kamieni do budowy jak do swojej udali się do przyzmi Dziemdziora i złożony kamień na furę zawieźli je do siebie. Uważali, że szkoda pracy na mozolne

szukanie kamieni po polach, lepiej zabrać gotowe. Nie opłacało się im jednak lenistwo. Sąd Pow. wiedząc o tem, że mają wstręt do pracy, chcąc im dać możliwość dłuższego wykonywania, skazał każdego z nich na dwa tygodnie aresztu, pięć zł. opłat sądowych i obciążył ich kosztami postępowania. s)

SPRYTNY ZŁODZIEJ.

s) Policja już od dłuższego czasu „miała na oku” Franciszka Pęczaka podejrzewając go o drobne kradzieże. Sprytny Pęczak nie dał się jednak nigdy schwytać na gorącym uczynku. Lecz nieszczęścia chodzą po ludziach. Wpadł i Pęczak. Schwymano go na kradzieży węgla, a dochodzenie ustaliło, że Pęczak od dłuższego czasu systematycznie zajmował się kradzieżą i zdołał już zgromadzić 9 m. węgla, wynosząc go z toru kolejowego, gdzie uprzednio zrzucili mu go z wagonu „koledzy po fachu”.

Nie koniec na tem sprawa znalazła się w Sądzie Pow. i Franciszek Pęczak za systematyczne dokonywanie kradzieży na szkodę Dyr. Kol. Państw. został skazany na 6 tygodni więzienia, opłaty i kosztów sądowych. s)

SZYLLER SZKOLNIK i PANNA RARA.

Do Piotrkowa przyjechali zgodnie z ogłoszeniem Szyller - Szkolnik i jego medjum Panna Rara. Zamieszkali w hotelu Krakowskim, gdzie przyjmować będą interesantów od rana aż do wieczora.

Zapowiedź przyjazdu słynnego grafologa, którego przepowiednie za wsze tak znakomicie spełniają się, wraz z jego medjum, młodzieńką p. Rara, obdarzoną niepospolitemi zdolnościami telepatycznymi, wywołała w mieście i okolicy duże zainteresowanie.

Zaznaczamy, że Szyller - Szkolnik zabawi w Piotrkowie tylko do poniedziałku włącznie, albowiem we wtorek rano musi być w stolicy. Kto przeto pragnie zasięgnąć jego porady, niechaj pośpieszy do Hotelu Krakowskiego, pl. Kościuszki 7, I piętro.

TRIO KMITA.

W dniu dzisiejszym w sali T-wa Dobroczyńności przy ul. Piłsudskiego 75-1 piętro odbędzie się koncert Trio Kmita.

Słynne trio daje koncert według znakomicie ułożonego programu, to też ci wszyscy, którzy wybiorą się na koncert, będą mieli moc silnych wrażeń artystycznych podczas tej prawdziwej uczty artystycznej.

Jak wiadomo, sala T-wa Dobroczyńności jest dość szczerpa, dlatego kto chce mieć zapewnione miejsce, niechaj pośpieszy do cukierni p. Borczyka, Słowackiego 8 po zakup biletu wejścia.

ODDAM MIESZKANIE 2- POKOJO WE słoneczne z kuchnią — za 3 lub 4-ro pokojowe z wszelkimi wygodami. Żadana różnicę wartości dopłace gotówką. Zgłoszenia proszę kierować do administracji „Głosu Tryb.” pod „Zamienię i dopłace”.

SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA Al. 3 Maja Nr. 29 wypłaca wygrane i sprze daje losy do I kl. 21 Loterii Państwo wej. a) 3054

T-wo Śpiewaczo-Muzyczne „LUTNIA” w Piotrkowie.



W Sali im. Kilińskiego Aleja 3-go Maja L. 12.

POD PROTEKTOR. KSIĘDZA PATRONA

W niedzielę, dnia 11-go maja br.

WYSTAWIA SZTUKĘ pt

SURDUT i SIERMIEGA

Obraz dramatyczny w 3-ach aktach ze śpiewami i tańcami

WŁ. D. GUSTOWSKIEGO

Podczas antraktyw przygrywać będzie orkiestra smyczkowa pod batutą p. Z. MRÓWCZYŃSKIEGO. — Reżyserja własna! — Kostjumy własne! Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii par. Św. Jakuba, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej od godziny 6 po południu.

Początek o godz. 8.30. — — Ceny biletów od 3 zł. do 60 gr

CZYSTY ZYSK PRZEZNACZA T-wo „LUTNIA”

Na wykończenie domu parafjalnego św. Jakóba w Piotrkowie.

Komunikat

a) Magistrat m. Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą swą z dnia 9 maja 1930 r. obniżył cenę chleba żytniego z 35 gr. za 1 klg. do 33 gr. za 1 klg. Ceny zaś chleba razowego — 28 gr za 1 klg. oraz bułek 1 zł. za 1 klg. po zostają bez zmian.

Ceny powyższe obowiązują na terenie miasta Piotrkowa z dniem 12 maja rb.

Magistrat nadmieniam, że zgodnie z art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 527) i z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 365) winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen będą karani karą aresztu do 6 tygodni wgl. grzywną do 3000 złotych. Piotrków, 9 maja 1930 r.

a) Prezydent miasta (—) K. SZMIDT.

Ze świata.

Jak dwie odważne kobiety schwytały groźnego bandytę, któremu policja i wojsko nie mogły dać rady

a) Novica Petrowic, najgroźniejszy herszt bandy zbójczej, grasującej w Serbji, przez długie lata był postrachem ludności cywilnej i urzędów, aż wreszcie władze bezpieczeństwa wyznaczyły za jego schwyta nie badońską sumę, bo sięgającą 50.000 dinarów.

Ale wszystkie zabiegi schwywania bandyty okazały się daremne. Po mistrzowsku potrafił wyślizgiwać się z zasadzek. Nikt nie wiedział dokładnie o miejscu jego pobytu. Gdzie się go najmniej spodziewano, tam nagle, jak z wody, wypływał, mordował, grabił i znów znikał jak kamień w wodę. Gdzie się tylko pojawiał, wywoływał panikę i tak wielkie przerażenie, że nikt nie śmiał mu stawić czoła. Był coprawda już wiele razy w trudnych opresjach, lecz dawał sobie radę. Śmiałków, goniących go, zabijał. Kilku dziesięciu wieśniaków straciło w ten sposób życie. Choć wysoka nagroda nęciła, jednak kuszenie się o jej zdobycie równało się niechybnej śmierci dlatego rezygnowano z wysokiej nagrody. Wreszcie dokonano się przed kilkoma dniami przeznaczenie rozbojnika. Dokonało się nie przy pomocy żandarmerji i wojska, które od długich miesięcy czatowało na bandytę, ani przy pomocy dzielnych mężczyzn, ale dzięki odwadze dwóch kobiet.

Oto przed niedawnym czasem na padł Novica Petrowic na pewien dom w pobliżu Daniłowgradu. Dom ten należał do wieśniaka imieniem Stanko Simon. Bandyta dwoma cel-

nymi strzałami zamordował wieśniaka, aby wejść w posiadanie jego pieniędzy. W swych rachubach zbój się przeliczył, bowiem nie docenił męstwa matki i żony zamordowanego. Słyszac mordercze strzały, kobiety wdarały się do izby. Jak później o powieździały, odrzucały sobie sprawę, że strzały mogły pochodzić jedynie z broni osławionego bandyty. Uzbrojone w drągi, kobiety wpały do pokoju, aby się z mordercą rozprawić. Zaledwie otworzyły drzwi bandyta zaczął do nich strzelać. Na szczęście wszystkie kule chybiły celu. Jedna z kobiet dopadła do rabusia i jednym potężnym uderzeniem kija w czerep bandyty, położyła go na ziemię. Petrowic stracił przytomność. Gdy po chwili się ocknął otrzy mał ponowny cios, jeszcze silniejszy w głowę. Wtedy bezwładnego wyprowadziły go kobiety na podwórze i mocnym sznurem przywiązały do drzewa. Groźny herszt bandy został unieszkodliwiony. Sprowadzono policję i ta zakuła go w kajdany i odprowadziła do więzienia w Daniłowgradzie, gdzie oczekuje go niechybny stryczek.

Na cześć bohaterskich niewiast u rządono wielkie manifestacje. a)

Wkrótce losowanie.

Kłopoty o marynarke dla Watykanu

a) Podróż delegata papieskiego, kardynała Lepicier, na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy wywołała dla administracji państwa Watykanu trudny do rozwiązania problem. Między rządem włoskim a Watykanem zostały już bowiem uregulowane kwestje telefonów, telegrafu, połączeń radiowych i kolei, — natomiast sprawa komunikacji okrętowej jest o tyle utrudnioną, że Watykan nie posiada przecież dostępu do morza. Projekt wystąpienia kardynała Lepicier do Kartaginy wynajętym jachtem jest Watykanowi nie na rękę z wielu powodów, głównie dlatego, że w tym rodzaju wyjazdy delegatów papieskich za morze powtarzać się będą często. Zresztą sam Papież wyraził w swoim czasie chęć odwiedzenia wiernych mieszkających za morzem. Po porozumieniu więc z rządem włoskim, postanowiono przystąpić do budowy własnego małego portu, którego „flotę” stanowić będzie własny w przyszłości jacht Watykanu. a)

Nowa era dziennikarstwa, ale nie w... Polsce

a) Dnia 3 kwietnia br. tytułowa strona wielkiego, kalifornijskiego piśmie, drukowanego w San Francisco przemknęła w drodze radiowej przez cały amerykański kontynent — a więc z brzegów Spokojnego Oceanu na brzeg Atlantyku, by już po upływie trzech godzin ukazać się w przedruku na ulicach Nowego Jorku.

Tej sensacyjnej transmisji na 4.000 klm. uskuteczono na krótkiej fali Oakland - Shenectady. Papier, na którym dokonano radiografji, miał 20 cm. szerokości i rozwijał się z szybkością 12.2 młm. na minutę; ale już przy następnej, projektowanej transmisji, stronica druku będzie odtworzana w ciągu kilku sekund.

Nie ulega wątpliwości, że przy takim tempie ekspansji prasy, dziennikarstwo dążyć zacznie do coraz większej centralizacji i stopniowo zniknąć będzie prasa lokalna. Ale to jeszcze nie wyczerpuje sprawy. Aparat rejestrujący może być do każdej stacji odbiorczej dostosowany za tem niedalecy chyba będziemy wnioskować, że czas, kiedy radio potrafi wyczarować każdemu z radioabonentów — na jego biurku — gotową gazetę, nie zdaje się być zbyt daleki. a)

UDZIELAM LEKCJI PISANIA NA MASZY-

— NIE. —

Najnowsza metoda. Tamże wszelkie przepisywania. Piotrków Tryb. Sulejowska 2, m. 5 I-sze piętro.

TEKI SKÓRZANE

adwokackie i podrózne portfele wekslowe, nożyce biurowe, scyzoryki biurowe poleca

Firma „ADOLF PAŃSKI” Piotrków Tryb., ul. Legionów 2

Leczenie żyłaków
Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
 przyjmuje od 12 - 2 i od 5 - 7
 Piotrków,
 ulica Piłsudskiego L. 67, II-ie piętro.

CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?
USUNĄC BEZ ŚLADU PIĘGI
PLAMY, WAGRY, OPALENIZNE
I ZMARSZCZKI NA TWARZY
 WIEC
 UŻYWAJ BEZBARTYCZNEGO
 KREMU METAMORFOZA
PIEGOL (KOGUTIEM)



Ogłoszenie.

s) Urząd gminy Szydłów, stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 29 marca rb., zatwierdzonej przez Wydział Powiatowy Sejmiku w Piotrkowie w dniu 28 kwietnia 1930 roku, niniejszym ogłasza, że w dniu 22 maja 1930 roku o godzinie 11-ej przed południem w Piotrkowie przy ulicy Poleśnej, około budki kolejowej odbędzie się przetarg publiczny na wydzierżawienie niezabudowanego placu, stanowiącego własność gminy Szydłów, położonego w Piotrkowie przy ulicy Poleśnej o powierzchni około 80 prętów kwadratowych.

Opisany wyżej plac zostanie wydzierżawiony na przeciąg 10 lat z prawem wznoszenia prowizorycznych budynków drewnianych, które po upływie dzierżawy mogą być usunięte z placu.

Przetarg rozpocznie się od sumy 1000 zł. za cały czas dzierżawy, przyczem pragnący przystąpić do przetargu winni złożyć przed rozpoczęciem przetargu 10 proc. ceny szacunkowej, po skończonym zaś przetargu dzierżawca winien wpłacić całą zaoferowaną sumę.

Bliższych informacji w sprawie przetargu udziela się w Urzędzie gminnym codziennie w godzinach urzędowych. s)

Szydłów, dnia 7 maja 1930 roku.

Wójt gminy Szydłów:

Ignacy ZIELINSKI

Sekretarz: 3138

Michał SZMAGLEWSKI.

SZYNY, 3011
belki żelazne
i przybory
kanalizacyjne
 POLECA
M. Kessel
 Piotrków-Tryb.
 Naławach 8, tel. 177.

TANIO! **TANIO!**
PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE
 — napoczekaniu i tanio —
 Legionów № 2.
 Piękny krój liter maszynowych.
TANIO! **TANIO!**

ZAGINAŁ piesek rasy ratler czarny podpalany z obciętemi uszami i ogonem. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem Czełkowska 3 Majchrowski, 2345

ZAKŁAD BLACHARSKI
BUDOWLANO - GALANTERYJNY
Edwarda WĘGORZEWSKIEGO
 w Piotrkowie, przy ul. Słowackiego L. 25.

Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkich robót blacharskich, jak krycie wież kościelnych, kopót dachów i t.p. oraz wszelkie roboty dekarckie i papowe. Posiada na składzie wanny cynkowe różnych rozmiarów, nasiadówki, polewaczki ogrodowe i uliczne, pompki do nafty i t. p.

Wykonanie robót solidne, za które udziela się gwarancji od 1 do 5 lat
Należność rozkłada na kilkamiesięczne rozpłaty.
CENY UMIARKOWANE! 2859 **CENY UMIARKOWANE**

PIERWSZORZĘDNA
PRACOWNIA OBUWIA

mistrz szewcki **Józef Dutkiewicz** mistrz szewcki
 w Piotrkowie, ul. Legionów 3.

wykonuje wszelkie obuwia według najnowszych fasonów
 po cenach najbardziej niskich.

SPECJALNY WARSZTAT REPERACJI OBUWIA GUMOW.

SPRZEDAM domek z ogrodem owocowym i warzywnym przy ul. Od dzielnej nr. 2 w Piotrkowie. Wia domość na miejscu. 3140

MASZYNA do pisania firmy „Yost” do sprzedania — Piłsudskiego 65 w podwórzu. Bączek. 3137

LOKAL wyremontowany na sklep lub mieszkanie zaraz do wynajęcia. Pl. Niepodległości (Targowy) nr. 10 od 6 do 8-ej wieczorem 3139

ZAKŁAD mechaniczny Stanisława Bączka Piłsudskiego 65 w podwórzu w Piotrkowie, przyjmuje do reparacji maszyny do pisania (stała konserwacja miesięczna, arytymometry do liczenia, powielacze, kasy kontrolujące, numeratory, przybory dentystyczne, maszyny do szycia, wyzmaczki, prymusy, rowery, broń i t.p. Wykonanie solidne, k

DOM z elektrycznością, stodoła i morga ziemi do sprzedania. Szosa Wolborska 18 Stomecki Andrzej k



— Ta papuga, proszę pani, jest idealną namiastką męża. Może pani do niej mówić, co się pani będzie po dobać. Ptak dla pani będzie miał zawsze jedną odpowiedź: „Tak, najdroższa!” albo „Masz rację, ukochna!”...



KRZYWE DROGI MIŁOŚCI.
 — Psia krew! Pewnikiem nasz Franek zakochał się w Magdzie...

Tabletki od Bólu Głowy
 „Kogutek-Migreno-Nervosin”
 Osoby dla których przyjmowanie proszków stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w formie tabletek; Opakowanie anie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50. Zadać tabletek Gąseckiego z obitym „Kogutkiem” na każdej oryginalnej naszej tablecie. 7276

OSTRZEŻENIE
 Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „Kogutkiem”
 „Migreno Nervosin” należy żądać takich w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przypominamy, że przy zakupie proszków z „Kogutkiem” i „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uparczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 gr.

Zdrowie to skarb



antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia.

POSZUKUJĘ Emilji Adamowskiej urodzonej w gminie Łęczno lat 56, o której nie mam wiadomości od roku 1892. — Walerja Adamowska, Piotrków, ul. Zamkowa nr. 14. 3134

ZGUBIONA legitymację wyd. przez Pow. Kasę Chor. w Piotrkowie na nazw. Franciszek Dajcz zam. w Piotrkowie Sulejowska 25. — unieważnia się. 3135

ZGUBIONY dowód osobisty wyd. przez Dyрекcję PKP. w Warszawie za nr. 5714 na nazw. Stan. Markiewicz zam. w Piotrk. Nowa 3 unieważnia się k 3127

MARMONA, słynna chiromantka telepatka pozostaje w Piotrkowie jeszcze kilka dni. Przyjmuje w dni powszednie od 10 do 1 Słowackiego (Kaliska) 28 II piętro na prawo z bramy. k

UNIEWAŻNIA się zagubione tymcz. zaśw. demob. (karta powołania) wyd. przez PKU. Radomsko na nazw. Władysława Dzieputy roczn. 1894 zam. Żar, gm. Kluki. 3136

ETOLA krecia ze 120 skórek okazyjnie tanio do sprzedania — wiadomość w Adm. Głosu. k 3128

MIÓD KURACYJNY czysto pszczelej 5.50 od 5 do 10 kg. po 5 zł. Pałac Biskupi i sąsiedztwo klasztoru z ul. Psarskiego, ul. Sulejowska 2, I piętro

POTRZEBNA SŁUŻĄCA NA PRZYCHODNIE od zaraz Piłsudskiego Nr. 52 III piętro, na lewo. 12345

OGŁOSZENIA:
 Za wiersz milimetry szerokości 60 mm. na I str. 60 groszy, na dalszych 50 gr., na ostatniej str. 40 gr., w niedziele, święta i zagraniczne o 25 procent drożej. Drobne 10 gr. za wyraz, z pośrednictwem administracji 15 groszy.